DUCH
DZIECIĘCY UNIWERSYTET CIEKAWEJ HISTORII

NAJŚWIEŻSZE WIADOMOŚCI ODLEGŁEJ PRZESZŁOŚCI

nr 6 (18) • CZERWIEC 2015

MIESIĘCZNIK HISTORYCZNY

Tondo Doni. Mal. Michał Anioł Buonarotti. Wikimedia

TEMAT NUMERU:

Dzieciństwo i młodość MICHAŁA ANIOŁA

WAKACJE!

Już lada chwila skończy się rok szkolny i nadejdzie czas beztroskiego odpoczynku. Wyruszycie na wakacyjne szlaki. W górach i nad morzem, nad jeziorami i na wsi – dosłownie wszędzie czai się historia. Nie przegapcie okazji, by ją poznać. O przeszłości opowie Wam zarośnięty mchem bunkier, zbudowany z surowego kamienia kościół, pochylony ku ziemi wiatrak. Posłuchajcie opowieści rodziców i dziadków. Odwiedźcie ciekawe muzeum. Może traficie na trop jakiejś tajemnicy?

Życzymy Wam dobrej pogody i wspaniałych odkryć!

Uciekał ze szkoły, wdawał się w bójki z kolegami, nie chciał studiować, nie pociągała go ani zamożność kupca, ani kariera statecznego urzędnika. Ojciec załamywał ręce nad losem syna. Co z niego wyrośnie?! A wyrósł gigant. Najwybitniejszy artysta renesansu: rzeźbiarz, malarz, architekt, poeta. Twórca największych dzieł w historii ludzkości, Michał Anioł Buonarotti.

Michał Anioł. Mal. Jacopino del Conte. Wikimedia

SKĄD SIĘ BIORĄ GENIUSZE?

Kopuła Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Wikimedia

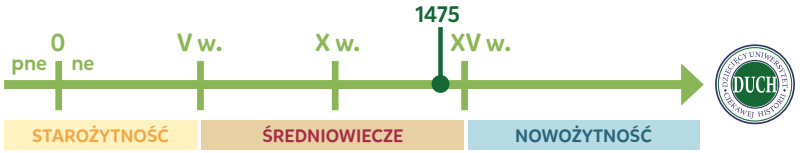

Michelangelo idzie swoją drogą

W roku 1475 burmistrzowi miasteczka Caprese, Ludwikowi Buonarottiemu, urodził się syn. Ponieważ nie wypadało, by mama – dama z towarzystwa – sama opiekowała się dzieckiem, mały Michał Anioł został oddany na wychowanie do rodziny pewnego rzeźbiarza. U swych opiekunów spędził osiem lat, poznając przy okazji tajniki zawodu, który miał stać się jego powołaniem. Gdy powrócił do domu rodzicielskiego, ojciec posłał go na naukę do szkoły. Pragnął, by potomek rozpoczął w przyszłości studia, został urzędnikiem lub przynajmniej kupcem, by pracowicie pomnażał rodzinny majątek. Mały Buonarotti nie zamierzał jednak spełnić pokładanych w nim nadziei. Ponad naukę łaciny przedkładał wagary, podczas których nieustannie rysował. Na nic się zdały prośby i groźby ojca. Chłopiec dopiął swego. Krnąbrny dwunastolatek oddany został w końcu na naukę do znamienitego florenckiego malarza Ghirlandaia.

Sklepienie Kaplicy Sykstyńskiej. Mal. Michał Anioł. Wikimedia

Pieta. Rzeźba Michała Anioła. Wikimedia

Mojżesz. Rzeźba Michała Anioła. Wikimedia

Cios w nos

Jak każdy początkujący uczeń, Michał Anioł musiał mieszać farby, przygotowywać materiały dla swego mistrza, sprzątać pracownię. Był jednak w swym żywiole. Do malowania wprawiał się kopiując freski z florenckich kościołów. I był w tym naprawdę dobry. Zachowane do dziś jego pierwsze rysunki zdradzają artystę wielkiego formatu. Świadom swej wyjątkowości, pozwalał sobie na drwiny z mniej utalentowanych kolegów. Spotkała go za to bardzo sroga kara. Jeden z urażonych zdzielił złośliwca tak okrutnie, że zdeformowany ciosem pięści nos do końca życia szpecił twarz geniusza. Bójka przyśpieszyła decyzję Buonarottiego o odejściu z pracowni malarza. Najbardziej pociągała go rzeźba.

Na dworze Wawrzyńca Wspaniałego

Buonarottiemu sprzyjało szczęście. Sprawujący rządy we Florencji Wawrzyniec Medyceusz stworzył właśnie w swej rezydencji warsztat, mający kształcić przyszłych rzeźbiarzy. Piętnastolatek z rozbitym nosem przyjęty został do grona uczniów. Pracował przy naprawie starożytnych posągów ze zbiorów Medyceuszy. Pracowitość, pasja i umiejętności chłopca zwróciły uwagę samego Wawrzyńca, który postanowił roztoczyć opiekę nad młodzieńcem. Michelangelo nie musiał już troszczyć się o jedzenie i kąt do mieszkania. Kieszonkowe starczało na drobne wydatki. Najważniejsze jednak było to, że miał okazję do stykania się z filozofami, literatami, artystami, którzy gromadzili się na dworze władcy Florencji. To oni zaszczepili chłopcu uwielbienie do antycznych dzieł oraz ukształtowali jego poczucie piękna i utwierdzili w słuszności obranej przezeń drogi.

Nic co ludzkie nie jest mi obce

Były to czasy humanizmu: zainteresowania człowiekiem, jego duszą i ciałem. Michał Anioł pragnął w swych dziełach ukazywać piękno ludzkiej istoty. Chciał zgłębić wszystkie jej tajemnice, by móc przedstawić je jak najwierniej. W tym celu, korzystając z pomocy zaprzyjaźnionego duchownego, dokonywał w najgłębszej tajemnicy sekcji zwłok, surowo wówczas zakazywanych przez Kościół. Zdobyta w ten sposób wiedza pozwoliła artyście osiągnąć najwyższy kunszt zarówno w tych pracach, które mozolnie wykuwał w marmurze, jak i tych, które wyczarowywał pędzlem.

A teraz zadziwię świat!

W roku 1492 zmarł Wawrzyniec Wspaniały. Siedemnastoletni Buonarotti postanowił opuścić Florencję. Przez kolejne 72 lata, aż do śmierci w 1564 roku nieprzerwanie pracował, wprawiając w zachwyt i zdumienie swoimi genialnymi dziełami. Jego rzeźby, jak Dawid, Mojżesz czy Pieta spowodowały przełom w sposobie ukazywania ludzkich postaci. Dekoracja Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie: fresk na sklepieniu i Sąd Ostateczny, rozpoczęły rewolucję w malarstwie. Kopuła Bazyliki św. Piotra jest jedną z pereł renesansowej architektury. Te i wiele innych dzieł to owoc pracy geniusza. I pomyśleć, że gdyby mały Michelangelo był posłusznym dzieckiem, ludzkość nie otrzymałaby tych skarbów.

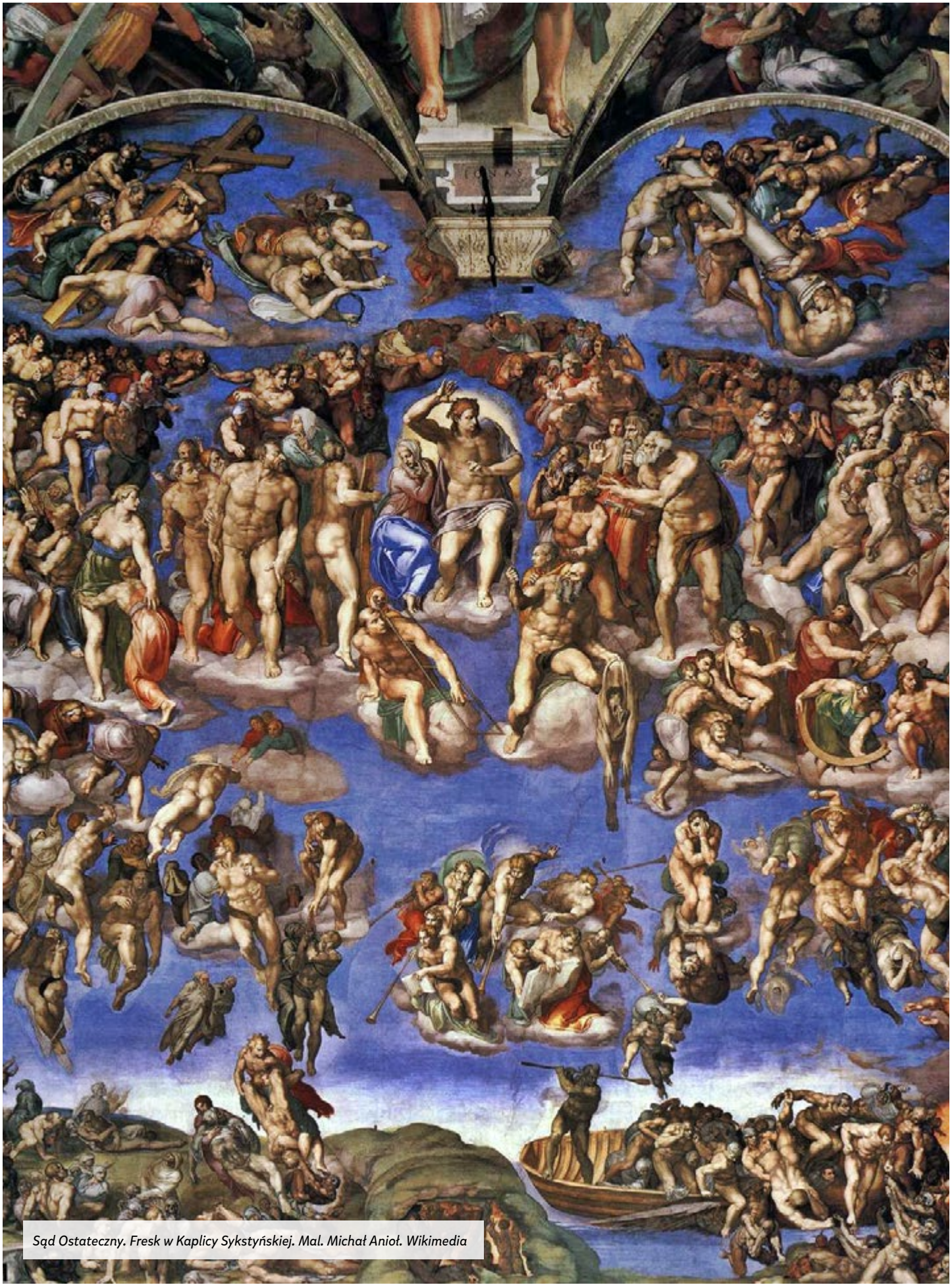

Sąd Ostateczny. Fresk w Kaplicy Sykstyńskiej. Mal. Michał Anioł. Wikimedia

Świadkowie historii proszą o głos

Mały pokoik w wielopiętrowym bloku, gdzieś na wielkim osiedlu. Meble upchnięte pod ścianą, zrolowany dywan wsunięty pod regał. Na parapecie kanapki z żółtym serem i kiszonym ogórkiem oraz butelki różowej oranżady. Pośrodku parkietu, w rytm rock'n'rolla podrygują ciasno stłoczone pary. Słowem – prywatka! Oto jak bawili się wasi dziadkowie!

GRUNT TO MUZYKA!

Szalone rytmy i szumy

Warunkiem udanej zabawy była, jest i będzie dobra muzyka. To rzecz pewna! Ale jak można się było bawić, gdy nie było płyt CD i odtwarzaczy? Jak słuchać ulubionych kawałków, gdy nie można ich było ściągnąć z sieci? Jak w ogóle zorganizować imprezę? Aż trudno sobie wyobrazić, jak ubogi i niedoskonały był sprzęt, z którego korzystali młodzi ludzie przed pięćdziesięciu, czterdziestu czy trzydziestu laty. W latach 60. złaknionym tańca musiała najczęściej wystarczyć muzyka nadawana przez radio. Jeśli dopisało szczęście, wieczorem można było trafić na popularne przeboje, których szalone rytmy rozgrzewały każde towarzystwo. Czystość dźwięku pochodzącego z dawnych odbiorników pozostawiała wiele do życzenia, a i głośność, jaką można było uzyskać, nie należała do szczególnie imponujących. Dość ograniczone wrażenia słuchowe uzupełniała wyobraźnia.

Gramofon Bambino. Wikimedia

Radio ZRK Syrena. Wikimedia

Czar czarnego krążka

Zupełnie nową jakość przyniosło rozpowszechnienie popularnych i niedrogich gramofonów, zwanych też adapterami. Znane były już od końca XIX wieku, ale bardzo długo pozostawały sprzętem kosztownym, luksusowym, dostępnym dla nielicznych. Polski przemysł elektroniczny stworzył jednak ogólnie dostępny model gramofonu „Bambino". To na nim imprezowicze sprzed pół wieku puszczali na prywatkach utwory krajowych i zagranicznych gwiazd estrady z dużych winylowych płyt. Podobnie jak w przypadku radioodbiorników, barwa i siła dźwięku były raczej mierne, ale za to słuchano dokładnie tego, co lubiano i to w chwilach, gdy miano na to ochotę. Z czasem pojawiły się znacznie

Zdjęcia: Wikimedia

doskonalsze, bardziej zaawansowane techniczne gramofony, w tym także takie, które przywożono z zagranicy. Pewną wadą tego rodzaju urządzeń, dziś już nieco zapomnianych, była konieczność bardzo uważnego, starannego obchodzenia się z płytami. Najmniejsze uszkodzenie delikatnej powierzchni bezpowrotnie uszkadzało płytę, przez co nie nadawała się ona do użytku.

Gramofon firmy Technics

Wielka szpula sobie hula

Rewolucyjnym wynalazkiem był magnetofon. Dźwięk odtwarzany był z cienkiej, wykonanej z tworzywa sztucznego taśmy, nawiniętej ciasno na pokaźnych rozmiarów szpulę. Taśma była znacznie bardziej odporna na uszkodzenia niż płyta gramofonowa, a przez to wygodniejsza i łatwiejsza do używania. Szczęśliwy posiadacz magnetofonu mógł też dowolnie nagrywać sobie ulubione utwory – z radia, gramofonu lub innego magnetofonu i dzięki temu samodzielnie zgromadzić kolekcję hitów. Szpulowe magnetofony były dość ciężkie, duże i nieporęczne. Cała nadzieja, że organizator imprezy dysponował własnym sprzętem. W przeciwnym razie któryś z gości musiał przytaszczyć urządzenie ze sobą.

Magnetofon szpulowy Tesla B 57. Wikimedia

Szał lat siedemdziesiątych

Jak wiadomo, jedną z cech rozwoju elektroniki jest miniaturyzacja. Wszystko z upływem czasu stawało się mniejsze, wygodniejsze i lżejsze. Nie inaczej było w przypadku magnetofonów. Okazałe „szpulowce" wyparte zostały przez znacznie poręczniejsze magnetofony kasetowe.

Magnetofon kasetowy Unitra MK 232 P automatic. Wikimedia

Nośnikiem dźwięku była także taśma, ale umieszczona w niewielkiej, plastikowej kasecie. Naprawdę trudno było ją uszkodzić, no chyba że magnetofon złośliwie wciągnął ją podczas odtwarzania do czeluści swego mechanizmu. Zdarzało się to zresztą dosyć często.

Magnetofony kasetowe towarzyszyły waszym dziadkom, a może także i rodzicom, nie tylko na zabawach i imprezach. Ze względu na niewielkie rozmiary zabierano je ze sobą na wakacje, czy na szkolne wycieczki. Wiele radości dawała możliwość nagrywania rozmaitych sytuacji z życia codziennego, a niekiedy i ważnych historycznych wydarzeń. Często jeszcze i dziś w naszych domach spotkać można stare, zakurzone, zapomniane gramofony i magnetofony z dawnych lat. Niektóre jeszcze są sprawne. Spróbujcie odtworzyć na nich płyty lub kasety. Przekonacie się, jak brzmiały, gdy tańczono przy nich na szalonych prywatkach.

Kaseta magnetofonowa. Wikimedia

SPOTKANIE Z TATRAMI i "prywatną osobą"

Wycieczka w przeszłość

Schronisko na Polanie Chochołowskiej. Wikimedia

W 1983 r. niewiele było powodów do radości. Wprowadzony 13 grudnia 1981 r. stan wojenny został wprawdzie zawieszony, ale nadal wiele osób przebywało w więzieniach, obowiązywało surowe prawo, a związek zawodowy „Solidarność" działał nielegalnie, w konspiracji. Dla Polaków zmęczonych kryzysem gospodarczym i pozbawionych swobód politycznych prawdziwym świętem była wówczas pielgrzymka papieża Jana Pawła II.

Władze mają problem

Rządząca Polską ekipa generała Wojciecha Jaruzelskiego długo zwlekała z udzieleniem zgody na podróż papieża do Polski. Obawiano się, że przyjazd Jana Pawła II wzmocni rozwiązaną po wprowadzeniu stanu wojennego „Solidarność" i spotęguje opór społeczeństwa. Wizyty nie można było jednak odkładać w nieskończoność i wreszcie ustalono jej termin na czerwiec 1983 r. Program obejmował odwiedziny Warszawy, Częstochowy, Poznania, Katowic, Wrocławia i Krakowa. Trasę zaplanowano tak, by papież nie mógł przybyć na Wybrzeże, gdzie latem 1980 r. wybuchły strajki, które doprowadziły do powstania „Solidarności". Władze nie chciały także dopuścić do spotkania Ojca Świętego z mieszkającym w Gdańsku przewodniczącym związku Lechem Wałęsą, ogromnie popularnym i powszechnie szanowanym za swą niezłomną postawę. Jan Paweł II nie zamierzał jednak ulec naciskom i zażądał możliwości rozmowy z liderem „Solidarności".

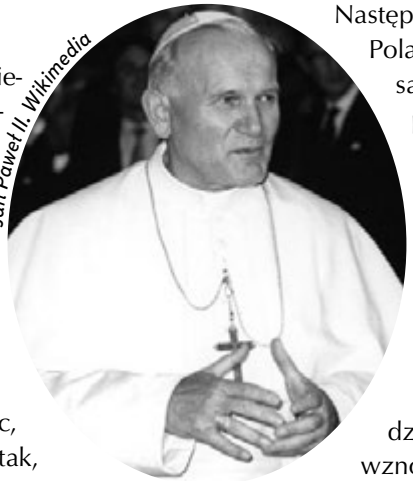

Jan Paweł II. Wikimedia

Spotkanie w górskim schronisku

W ostatnim dniu wizyty, 23 czerwca 1983 r., przewidziano krótki pobyt Jana Pawła II w Tatrach. Wiozący papieża śmigłowiec wylądował na Siwej Polanie w Dolinie Chochołowskiej. Następnie samochodami udano się do schroniska na Polanie Chochołowskiej. Tu oczekiwał Lech Wałęsa. W krótkiej rozmowie Ojciec Święty przekazał przewodniczącemu wyrazy otuchy i poparcia. Władze próbowały pomniejszyć znaczenie tego wydarzenia i ogłosiły, że Jan Paweł II spotkał się z Lechem Wałęsą wyłącznie jako „osobą prywatną". Mimo to, wszyscy świetnie wiedzieli, że był to bardzo znaczący gest, na który czekali członkowie i zwolennicy „Solidarności".

Organizatorzy pielgrzymki planowali urządzenie dla Jana Pawła II wycieczki na któryś ze wznoszących się ponad Doliną szczytów. Czas pozwolił jedynie na krótki spacer do Doliny Jarząbczej. Przechadzka przypomniała papieżowi czasy, gdy przemierzał tatrzańskie ścieżki jako zapalony turysta.

Lech Wałęsa. Wikimedia

Papieskim szlakiem

O dawnych wydarzeniach przypomina dziś trasa wytyczona w Dolinie Chochołowskiej. Warto ją przejść, by wśród tatrzańskiej przyrody odnaleźć atmosferę sprzed ponad trzydziestu lat. Tuż po przekroczeniu granicy Parku Narodowego napotkamy monument zwieńczony krzyżem, przypominającym ten z papieskiego pastorału. Ustawiono go w miejscu, gdzie wylądował w roku 1983 śmigłowiec, na pokładzie którego przyleciał papież. Wędrówka dnem Doliny Chochołowskiej doprowadzi nas w dwie godziny do schroni-

ska, w którym doszło do pamiętnego spotkania. Na lewo od schodów, na ścianie budynku znajduje się tablica przypominająca to wydarzenie. W holu na pierwszym piętrze odbyła się rozmowa Jana Pawła II z Lechem Wałęsą. My jednak zajrzyjmy do jadalni. Przed dalszą wędrówką warto posilić się jednym ze sławnych schroniskowych specjałów.

Gazda wrócił się do hal

Po odpoczynku w schronisku wracamy na Polanę Chochołowską. Podczas pobytu w Dolinie papież odwiedził gazdę, wypasającego owce na tutejszej hali. Mówi o tym wzruszająca tabliczka, wisząca na ścianie jednego z szałasów: „Ojciec Święty Jan Paweł II wrócił się do hal i był w tym szałasie".

Niemal naprzeciwko pasterskiej chatki znajduje się początek szlaku wiodącego do Doliny Jarząbczej. Żółte znaki doprowadzą nas w kilkadziesiąt minut do urokliwego miejsca nad potokiem, gdzie dotarł ze swą świtą papież. Obecnie znajduje się tam kapliczka, na której turyści wieszają rozmaite pamiątki. Wokoło piętrzą się majestatyczne szczyty Zachodnich Tatr.

Wędrując Doliną Chochołowską nie napotkamy zabytków, dzieł sztuki, imponujących ruin. Dziś, gdy cieszymy się pełną niepodległością i demokracją, warto odbyć proponowaną wycieczkę i poznać miejsca szczególnych zdarzeń z czasów, gdy Polacy tak bardzo pragnęli wolności i gdy wydawała się ona tak nieosiągalna. ■

Tablica na ścianie schroniska na Polanie Chochołowskiej. Wikimedia

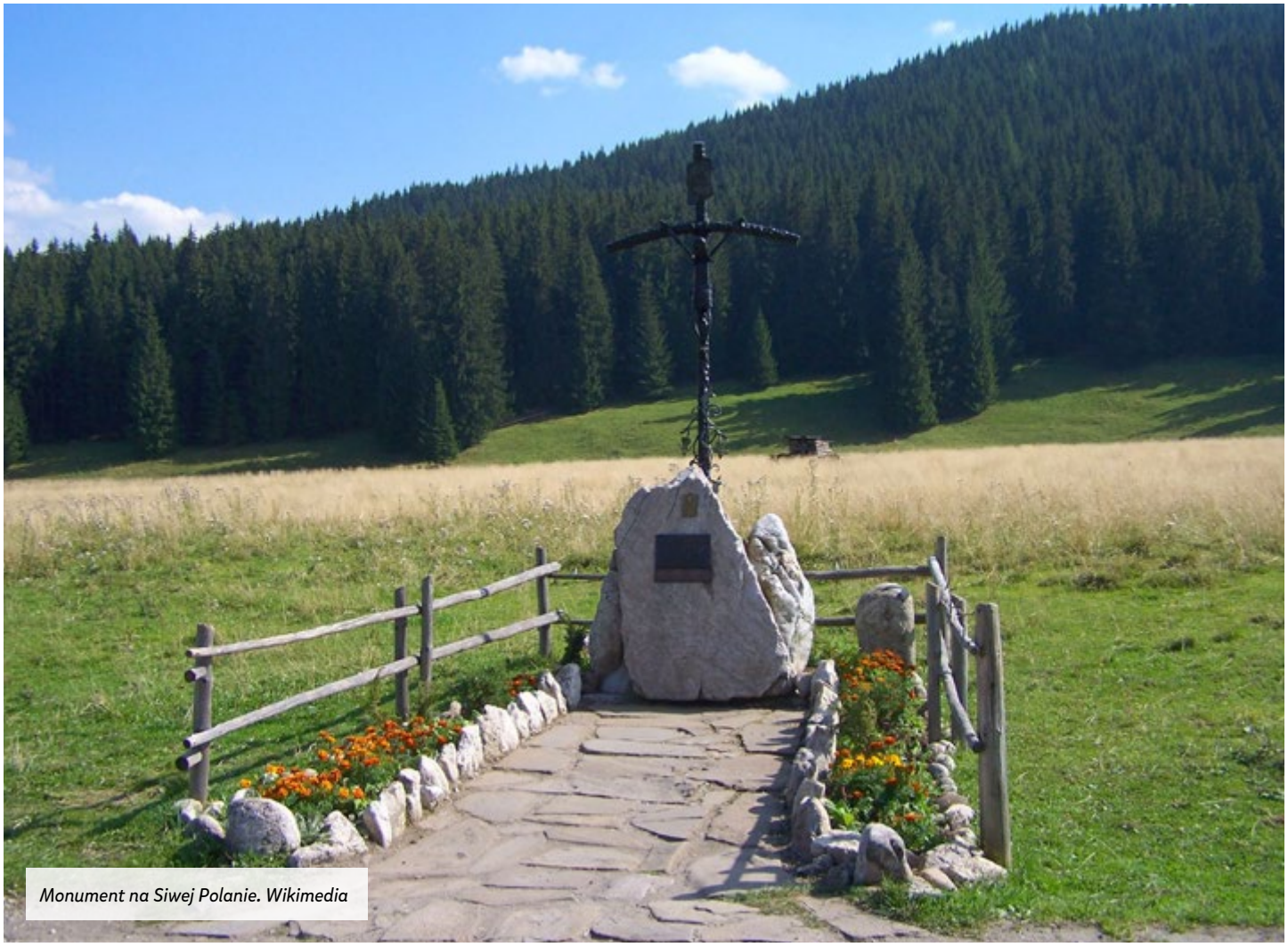

Monument na Siwej Polanie. Wikimedia

KASZMIROWA ELEGANCJA

Mariola Sztorc

Obecnie nazwa szal kaszmirowy obejmuje zarówno oryginalne wytworzone w Kaszmirze czy Azji, jak i szale wytwarzane w Europie. Prawdziwe szale kaszmirskie były tkane z kaszmiru, czyli wełny kóz azjatyckich. Najdroższe z nich tkano z runa dzikich kóz, np. tzw. szale obrączkowe, czyli tak cienkie i delikatne, że można je było przewlec przez pierścionek.

Tkactwo szali w Kaszmirze ma długą tradycję. Zajmowali się nim przede wszystkim mężczyźni, którzy byli podzieleni na wąskie specjalizacje. Szale farbowano wyłącznie naturalnymi barwnikami (wyjątkiem była zieleń, którą wytwarzano ze sprowadzanego z Anglii sukna). Wytkanie jednego szala, nad którym pracowało dwóch tkaczy trwało min. 1,5 roku. W XIX wieku, kiedy zapotrzebowanie na szale wzrosło, przyspieszano ten proces poprzez tkanie jednego szala w częściach przez kilku tkaczy na kilku krosnach, a potem łączenie ich w jedną całość. Już na początku XIX wieku szale czasami haftowano, imitując sploty tkackie, by przyspieszyć proces produkcji i obniżyć jej koszty. Metoda ta była wykorzystywana na większą skalę pod koniec XIX wieku.

Do mody europejskiej szale kaszmirskie weszły dopiero pod kon. XVIII wieku. Ówczesna moda na głębokie dekolty sprawiła, że było duże zapotrzebowanie na szale i chusty, ale te których używano (z tkanin jedwabnych i bawełnianych) nie były wystarczająco ciepłe. Dlatego gdy odkryto cienkie, wełniane szale kaszmirskie, zdobyły one wielką popularność. Modę na szale tego typu wzmogło pojawienie się mody na lekkie suknie epoki empiru oraz ogólne zainteresowanie Orientem, będące

konsekwencją egipskiej wyprawy armii Napoleona Bonaparte.

Popyt na kaszmirowe szale sprawił, że także w Europie zaczęły powstawać manufaktury tkackie, zajmujące się wytwarzaniem tej części garderoby. Najwcześniej powstały one w Anglii (od lat 80. XVIII w.), gdzie imitowano tkaniny pochodzące z Kaszmiru. Oczywiście były one tkane z innej wełny dlatego nie tak cienkie i jedwabiste jak oryginalne, ale pod względem kolorystyki i wzornictwa były często nie do odróżnienia. Cieszyły się wielkim powodzeniem, ponieważ były znacznie tańsze i bardziej dostępne dla zwykłych kobiet. Aby uzyskać jedwabistość szali używano oprócz wełny także nici jedwabnych. Oryginalna technika tkania była zbyt pracochłonna, więc gdy tylko wynaleziono maszynę żakardową (1805 r.) tkano właściwie tylko na niej. Pewna część szali (zwłaszcza rosyjskich) była drukowana – była to najtańsza metoda produkcji. We Francji produkcja szali rozpoczęła się po 1806 roku, kiedy Napoleon wprowadził blokadę kontynentalną i ograniczył kontakty handlowe z Anglią. Podobne szale produkowano także na terenach Polski, Śląska oraz Czech, gdzie były znane pod różnymi nazwami (szale kaszmirowe, francuskie, tureckie, śląskie czy krakowskie). W Polsce arystokratki używały oczywiście także oryginalnych szali z Kaszmiru, zw. tyftykami, które były ponoć niewiele tańsze od klejnotów. Popularne, tańsze szale francuskie można było kupić w Łodzi i Warszawie.

Po 1870 roku moda na szale przeminęła, bo stały się one zbyt pospolite. Przerabiano je na bluzki czy spódnice, wykorzystywano jako kapy na kanapy czy łóżka. Pod koniec XIX wieku większość warsztatów tkackich w Kaszmirze upadła, co zapoczątkowało okres biedy i głodu oraz zanik tradycji tkackich.

BIBLIOGRAFIA:
Chruszczyńska J., Szale kaszmirowe, w: Chruszczyńska J. i Orlińska-Mianowska E., *Tkaniny dekoracyjne. Przewodnik dla kolekcjonerów*, Warszawa 2009.

SPIS ILUSTRACJI:
Str.10: Szal kaszmirowy, 3 ćw. XIX w., Indie, The Metropolitan Museum of Art, New York [źródło]
Str. 11: Szal kaszmirowy kwadratowy, przełom XVIII i XIXw., Indie, Muzeum Narodowe w Krakowie [źródło]

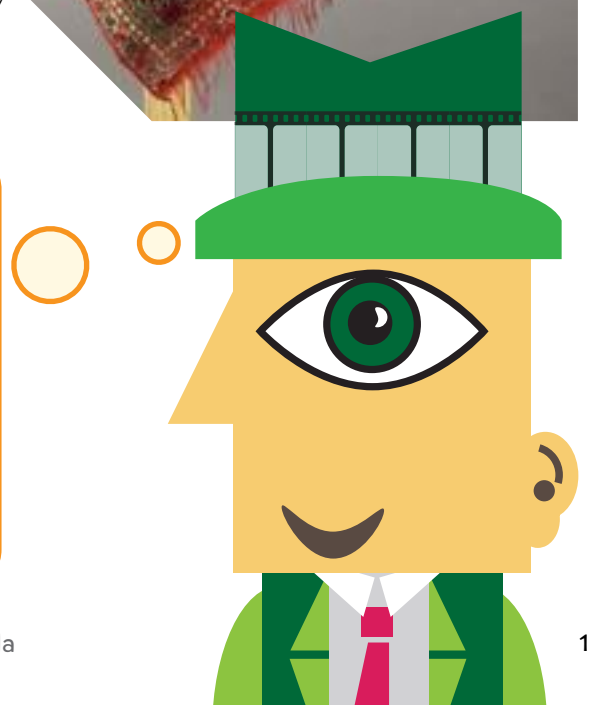

CYWIL NA POLU BITWY

Olszynka Grochowska. Mal. Wojciech Kossak. Wikimedia

Któż nie zna tego słynnego obrazu Wojciecha Kossaka? Jest 25 lutego 1831 r. Trwa powstanie listopadowe. W bitwie pod Olszynką Grochowską polscy żołnierze bohatersko powstrzymują atak wojsk rosyjskich na Warszawę. Piechurzy nabijają swe karabiny i oddają kolejne salwy. Oficerowie wydają rozkazy. Ale co to? Czy na pole walki zabłąkał się cywil? Czy ukazany po lewej stronie elegancki jeździec w płaszczu z wielbłądziej wełny i cylindrze przypadkiem znalazł się wśród walczących? Czy wojskowi próbują nakłonić go do schronienia się w bezpiecznym miejscu? Nie! To przecież adiutanci składają meldunek generałowi Józefowi Chłopickiemu. Choć nie jest on naczelnym wodzem polskiej armii, to poczucie odpowiedzialności i honoru kazało mu stawić się pod Olszynką i wesprzeć kolegów. Właśnie wydaje polecenia i kieruje ruchami oddziałów. Szala zwycięstwa zdaje się przechylać na polską stronę. Niestety, właśnie za chwilę pod brzuchem generalskiego konia rozerwie się artyleryjski pocisk. Ciężko ranny generał Chłopicki nie będzie mógł już wziąć udziału w kolejnych bitwach powstania.

Generał Józef Chłopicki. Wikimedia

ABY DO ZIMY!

Jak miło zajrzeć do lodówki wypełnionej smakowitymi wiktuałami. Jogurty, twarożki i pachnące wędliny czekają w bezpiecznym chłodzie na głodomorów. A jak przechowywano żywność, gdy nie znano jeszcze lodówek? Nie było to takie łatwe i wygodne jak dziś. Znaleziono jednak przemyślny sposób. Rozwiązaniem były lodownie – głębokie piwnice, w których temperaturę obniżano przy pomocy lodu. Gromadzono go zawczasu, zimą. Gdy tęgi mróz skuł lodową powłoką rzeki i jeziora, żmudnie wyrąbywano grube, regularne tafle. Na solidnych saniach transportowano je wprost do szczęśliwych posiadaczy lodowni. Zmrożone bryły układano w piwnicach, dzięki czemu przez kilka wiosennych i letnich miesięcy utrzymywała się w nich bardzo niska temperatura pozwalająca na składowanie różnych wiktuałów. Z czasem lód powoli topniał. Z niecierpliwością oczekiwano nadejścia kolejnej zimy, by uzupełnić jego zapas.

Wydobywanie lodu w Massachusetts, I poł. XIX w. Wikimedia

WARTO WIEDZIEĆ

Ekspresówki czy autostrady?

W I wieku naszej ery Cesarstwo Rzymskie objęło swym zasięgiem rozległe obszary zachodniej Europy oraz północnej Afryki. Aby rządzić tak rozległym państwem, niezbędne było stworzenie sprawnego systemu komunikacyjnego. Wielkim wysiłkiem wybudowano sieć dróg. Łączyły one najważniejsze ośrodki Italii i wiodły do odległych prowincji. Pierwowzór rzymskiego traktu stanowiła Via Appia, której budowę rozpoczęto z inicjatywy Appiusza Klaudiusza już w 313 r. p.n.e. Rzymianie budowali swe szlaki solidnie i nowocześnie. Najpierw wyrównywano teren. Następnie w wykopanym zagłębieniu sypano kilka warstw kamieni – na dole większych, a w warstwach wyższych – coraz drobniejszych. Niekiedy na samym wierzchu układano gładkie kamienne płyty. Droga musiała być z lekka wypukła, tak aby swobodnie spływała z niej deszczówka. Po tak przygotowanych szlakach szybko i sprawnie maszerowali legioniści, galopowali posłańcy i wędrowali z cennym towarem kupcy. Poszczególne nitki starożytnych „autostrad" zbiegały się w stolicy Imperium. Z dumą mawiano, że „wszystkie drogi prowadzą do Rymu".

Rzym. Via Appia. Wikimedia

WARTO OBEJRZEĆ

***Olivier Twist*, reż. Roman Polański**
Wlk. Brytania, Włochy, Francja, Czechy, 2005, DVD

Katedra św. Pawła w Londynie. Mal. Thomas Hosmer Shepherd. Wikimedia

JAK TRUDNO BYĆ DZIECKIEM

Wąskie, ponure, zatłoczone ulice. Rynsztokami płyną nieczystości. Pod murem przemykają szczury. Wysoko ponad dachami wznosi się kopuła katedry św. Pawła. Zachrypnięci przekupnie zachwalają przechodniom wątpliwej jakości towar. Grupka obdartych chłopców kręci się wokół lichych straganów. Najwyższy z nich sprawnym ruchem wyciąga portfel z kieszeni zamożnego dżentelmena. Wyrostki znikają ze zdobyczą w najbliższym zaułku.

Olivier Twist w sierocińcu. Rycina z XIX w. Wikimedia

Jednym z najsłynniejszych dzieł angielskiego pisarza Charlesa Dickensa jest powieść *Olivier Twist*. Książka była kilkakrotnie wykorzystywana przez filmowców. Chyba najbardziej udana ekranizacja jest dziełem Romana Polańskiego. Tytułowy bohater (Barney Clark) ucieka z przerażającego sierocińca i trafia wprost do samego serca XIX-wiecznego Londynu. Tu zostaje członkiem grupy dzieciaków – złodziejaszków, chowających się wprost na ulicach stolicy Wielkiej Brytanii. Ich codzienność to bieda, głód i drobne kradzieże, które prowadzą do coraz poważniejszych przestępstw. Szczęśliwy los sprawia, że Olivier zostaje przygarnięty przez szlachetnego opiekuna. Pan Brownlow (Edward Hardwicke) zapewnia mu mieszkanie, utrzymanie, edukację i dobre wychowanie. Chłopiec ma szansę wyjść na ludzi, może rozpocząć nowe, uczciwe życie. Jednak dawni kompani-ulicznicy przypominają sobie o swym towarzyszu. Zmuszają go do powrotu w szeregi młodocianych przestępców. Czy jakiś straszny pech prześladuje Oliviera? Czy uda mu się wyzwolić z rąk złodziejskiej szajki?

Oliver Twist na londyńskiej ulicy. Rycina z XIX w. Wikimedia

Wybitny reżyser w poruszający, prawdziwie sensacyjny sposób ukazał dzieje nieszczęsnego chłopca i jego opiekuna. Drobiazgowo, skrupulatnie zostały odtworzone realia Londynu z połowy XIX wieku: wygląd ulic, stroje, obyczaje, zróżnicowanie społeczeństwa. Dzieło Polańskiego nie tylko przybliża nam jedną z najbardziej wzruszających książek poświęconych dzieciństwu, ale również wzbogaca naszą wiedzę o życiu największego miasta dawnej Europy i jego mieszkańców.

MATERIAŁY DLA GIMNAZJALISTÓW

Sebastian Adamkiewicz

Najgorszy KRÓL POLSKI?

Kiedy w lutym 1574 roku koronowano go na polskiego króla, niewielu spodziewało się, że jego panowanie potrwa tak krótko. Jego ucieczka z Krakowa przez wieki uważana była za hańbę polskiego tronu, a Henryk Walezy za największego dziwaka, który założył koronę Piastów.

Co ciekawe, mówiono tak o człowieku, którego cechować miała nieprzeciętna wiedza i zdolności wojskowe. Czy przez wewnętrzne kłótnie i spory straciliśmy jednego z najwybitniejszych władców, jaki mógł zasiadać na rodzimym tronie?

W lipcu 1572 roku Zygmunt August zmarł nie pozostawiając po sobie potomka. Jedyną żyjącą krewną króla, była jego siostra Anna. Kraj stanął w obliczu bezkrólewia, którego ówcześnie żyjący przedstawiciele elity nie znali. Ostatnie bowiem zakończyło się w 1507 roku kiedy władzę obejmował Zygmunt I Stary, zaś jego syn koronowany na króla został jeszcze za jego życia. Dodatkowo pojawił się problem faktycznego wygaśnięcia dynastii Jagiellonów, która choć pełniła władzę na mocy elekcji, to zwyczajowo wiadomo było, że to jej należy się polski tron. Na to nałożyła się rywalizacja stronnictw politycznych skupionych wokół prymasa Jakuba Uchańskiego i marszałka wielkiego koronnego Jana Firleja, która zamieniła się w swoistą wojnę domową, na ponad pół roku paraliżującą jakiekolwiek decyzje dotyczące elekcji.

Do tej doszło dopiero w kwietniu 1573 roku. Henryk Walezy od początku był jednym z najpoważniejszych kandydatów. Szczególnie lansowany był przez ludzi niezwiązanych z rywalizującymi ze sobą fakcjami, którzy liczyli, że przy nowym władcy zbudują swoje kariery polityczne. Wśród nich wiodącą rolę odgrywał klan Zborowskich oraz młody Jan Zamoyski. Silnym kontrkandydatem był Ernest Habsburg, syn cesarza Maksymiliana II. Choć miał on za sobą tradycyjnie silne stronnictwo związane z polskim Kościołem, to większość szlachty podchodziła do niego nieufnie bojąc się o stan polskiego systemu politycznego. Widziano bowiem, że w krajach, w których Habsburgowie przejmowali władzę, na ogół dochodziło do łamania przywilejów i centralizacji władzy w rękach cesarza. Dla polskiej szlachty, która ceniła sobie swoją niezależność, było to rozwiązanie nie do przyjęcia. Pewne szanse miał również Jan Waza, król szwedzki, spowinowacony z Jagiellonami. Jego kandydaturę wspierali głównie polscy protestanci. Obietnice posła francuskiego Monluca – a wśród nich oferta studiów w Paryżu dla polskiej młodzieży szlacheckiej i specjalne dostawy wina – okazały się być bardziej przekonywające dla zebranej pod Warszawą szlachty. 10 maja dokonano elekcji Henryka na polski tron.

Nie została ona jednak uznana przez wszystkich zgromadzonych. Grupa elektorów skupiona wokół Jana Firleja, powstała głównie ze zwolenników Habsburga i Wazy, postanowiła zakwestionować legalność elekcji, stwierdzając, że zgodnie z postanowieniami konwokacji warszawskiej, która odbyła się w styczniu 1573 roku i ustaliła zasady wyboru króla, elekcja powinna nastąpić ...

Kiedy? Przeczytasz w serwisie Onet Edukacja!

KLIKNIJ

Redaktor Naczelny: dr Marek Olkuśnik
e-mail: redakcja@duch.edu.pl

Wszystkich, którzy chcą regularnie otrzymywać nasz miesięcznik, zapraszamy do odwiedzenia strony **DUCH**a i zamówienia prenumeraty:
www.duch.edu.pl

Bank Millennium
74 1160 2202 0000 0002 3200 5042

Najświeższe Wiadomości z Odległej Przeszłości
to bezpłatny miesięcznik
kierowany do studentów i sympatyków
Dziecięcego Uniwersytetu Ciekawej Historii.

Nasz miesięcznik dociera już do tysięcy uczniów w Polsce i na świecie. Koszty jego przygotowania są jednak duże. Aby mógł się rozwijać, powiększać objętość i być coraz ciekawszy, potrzebuje finansowego wsparcia. Jeśli chcesz go współtworzyć z nami, zostań naszym Darczyńcą. Przekaż darowiznę z dopiskiem: „Wiadomości z Przeszłości"

POLUB NAS na: fb.com/fundacjaduch

OBRAZ KSZTAŁT OBIEKT
HISTORIA KULTURY WIZUALNEJ dla DZIECI

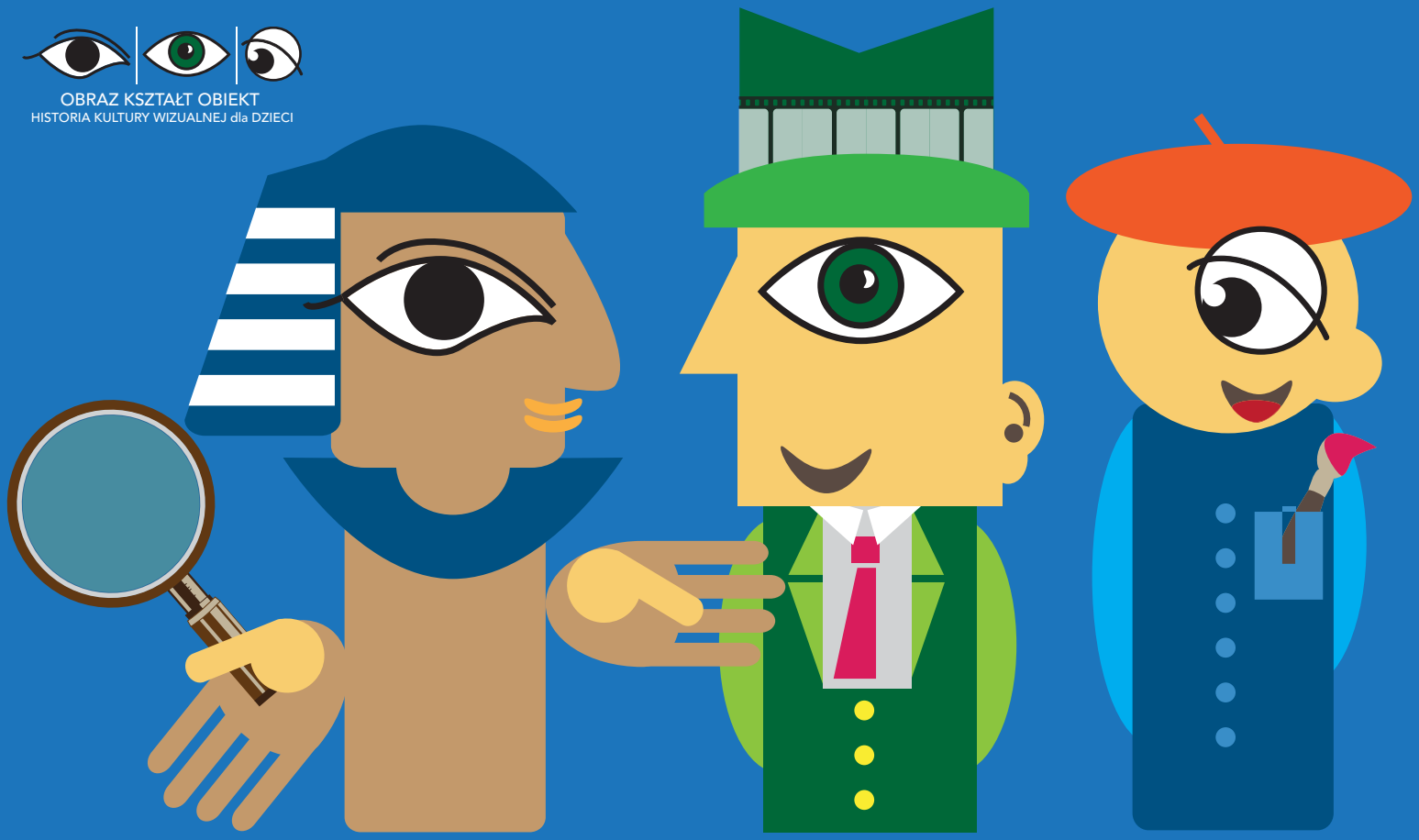

ZAPRASZAMY
na zajęcia z HISTORII SZTUKI

które rozpoczną się **we wrześniu 2015 r.** w ramach projektu
OBRAZ KSZTAŁT OBIEKT – Historia Kultury Wizualnej dla Dzieci

CO PROPONUJEMY? Wykłady z historii sztuki i estetyki oraz warsztaty nowych technik wizualnych
KTO WYKŁADA? Historycy sztuki i rzemiosła, kulturoznawcy, ilustratorzy, projektanci pisma, animatorzy
DLA KOGO SĄ NASZE ZAJĘCIA? Dla uczniów kl. I-VI szkół podstawowych, gimnazjów i liceów
KIEDY SIĘ ODBYWAJĄ? W roku szkolnym 2015/16, w trybie weekendowym (soboty) – już od września
GDZIE? W Narodowej Galerii Sztuki ZACHĘTA i na Uniwersytecie Warszawskim

REKRUTACJA od 15 czerwca 2015

oko.duch.edu.pl

CHCESZ O COŚ ZAPYTAĆ? NAPISZ: oko@duch.edu.pl
ALBO ZADZWOŃ: 692 981 439 , 796 377 111

fb.com/OKODUCHA

ORGANIZATORZY:

DUCH – Dziecięcy Uniwersytet Ciekawej Historii

fundacja akcja animacja

PATRON HONOROWY:

Instytut Historii Sztuki UW

PARTNER MERYTORYCZNY:

ZACHĘTA

PARTNERZY MEDIALNI:

NIEZŁA SZTUKA WWW.NIEZLASZTUKA.NET

miasto DZIECI.pl

czasdzieci.pl Portal informacyjno-rozrywkowy

FOCUS Historia

Newsweek HISTORIA

RDC POLSKIE RADIO